Nr. 52. Lwów 27 Grudnia 1885. Rok II.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

Redakcya i Administracya
we Lwowie
W GMACHU SEJMOWYM.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OD REDAKCYI.

Z pomocą Bożą i dobrych ludzi, miłujących kraj swój i braci swoich z pod słomianej strzechy, *Niedziela* od Nowego Roku 1886 rozpocznie trzeci rok pracy dla oświaty ludu.

Niezważając na liczne przeszkody i drobne zawiści niby przyjaciół ludu – pójdziemy dalej tąż samą drogą, roznosząc zdrowe ziarna miłości Boga, bliźniego i ukochanego kraju naszego.

Wydawnictwo nasze nie jest obliczone na zyski, bo dochód z prenumeraty, przy opłacie skarbowi stempla i wychodzenia Nru co tydzień, nie pokrywa kosztów. Ale że nam idzie o podniesienie ludu wiejskiego z ciemnoty, idzie o jego moralność, o jego dobrobyt, o jego prawa obywatelskie i obowiązki, więc też liczymy, że rok po roku coraz szerzej i dalej rozchodzić się ono będzie po chatach rolników, i że uczciwi ludzie zechcą popierać usiłowania nasze i pomagać do rozpowszechnienia „Niedzieli“ w swojej okolicy.

Z naszej strony starać się będziemy, aby pismo coraz było lepsze, żeby zajmowało, uczyło i podawało ciekawe wiadomości, rolnikom naszym potrzebne.

„Niedziela“ wychodzić będzie tak samo regularnie *raz na tydzień* w Piątek, aby najdalej mieszkający Prenumeratorowie, w Niedzielę mieli ją na miejscu. Prenumerata zostaje taż sama:

rocznie	3 zł. 50 ct.
półrocznie	1 „ 80 „
kwartalnie	— „ 90 „

którą prosimy wcześnie nadsyłać pod adresem: *Administracya „Niedzieli“* Lwów (gmach sejmowy).

Kto sobie życzy mieć kalendarz „Macierzy Polskiej“ na rok 1886, otrzyma go za połowę ceny księgarskiej, to jest z przesyłką za 25 centów, które niech dołączy do przedpłaty na „Niedzielę“.

STARY ROK.

W tym tygodniu, który nadchodzi, we Czwartek, skończy się rok 1885. Dla tego to będą we Czwartek w każdym kościele parafialnym uroczyste Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, z kazaniem, z procesyą (tam gdzie kościół duży i processya może być wewnątrz kościoła), — wreszcie z odśpiewaniem hymnu *Te Deum laudamus* (Ciebie Boże chwalimy). Odprawia się te Nieszpory na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziejstwa, któreśmy od Niego w kończącym się roku odebrali, na przebłaganie Boga za grzechy, któremi mieliśmy nieszczęście w tym roku Go obrazić, wreszcie w celu polecenia się nadal Jego opiece. — W ten ostatni dzień roku, Kościół obchodzi pamiątkę św. Sylwestra Papieża. Dawniej ten dzień był świętem uroczystem, dzisiaj niem nie jest, bo przed stu mniej więcej laty Kościół św. z powodu ciężkich czasów zniósł niektóre święta. Mimo to w ten dzień każdy proboszcz lub rządca parafii Mszę św. ofiarnje na intencyę wszystkich parafian swoich. — Chociaż świętem nie jest ten ostatni dzień roku, to jednak zachęcam was,

kochani Czytelnicy, byście weń pospieszyli do kościoła, a osobliwie na te uroczyste Nieszpory, bo w roboczy dzień wieczorem wam łatwiej. Po miastach odprawiają te Nieszpory o godzinie dosyć późnej i wspaniale wyglądają przy rzęsistem oświetleniu kościoła; po wsiach odprawiają się wcześniej, by lud mógł jeszcze za widoku do domów wrócić, — zresztą zależy to od księżyca i od tego, jakie drogi w której parafii. Korzystajcież z tego nabożeństwa. Są wprawdzie ludzie, którzy ten ostatni wieczór roku spędzają na pijaństwie, na rozpuście, — i wzajemnie się do rozpusty zachęcają, mówiąc: „używajmy, wszak to Sylwestra“, a tak jeszcze imię świętego wymawiają z nieuszanowaniem: ale to są zaślepieńcy, szaleńce. Namiętność zaślepia ich i rozumu pozbawia. Rozum i serce w ten ostatni wieczór ciągną człowieka do kościoła. Czy zliczysz dobrodziejstwa, które od Boga w tym roku odebrałeś? Pomnij, że i te krzyże, które się Panu Bogu podobało w tym roku włożyć na ciebie, są dobrodziejstwem Bożem. Bo dla czego je Pan Bóg wkładał na ciebie? Oto albo, żeby cię nimi poprawić, — albo żebyś miał sposobność odpokutowania za swe grzechy na tym świecie i nie pokutował za nie srożej na tamtym, — albo żebyś miał sposobność przez zgadzanie się z wolą Bożą zebrać zasługi na żywot wieczny. *Kogo Pan Bóg miłuje tego karze*, mówi Pismo św. A więc nie pójdziesz przy końcu roku podziękować Panu Bogu za te dobrodziejstwa, nie pójdziesz powiedzieć Panu Bogu w domu Jego: „Boże, dziękuję Ci za powodzenia, jakieś mi dawał w tym roku, dziękuję Ci i za chłosty, jakiemiś mię smagał, boś mię smagał jak Ojciec dla mojego dobra. Czy zliczysz grzechy, któremiś w tym roku Boga obrażał? Czyż nie musisz wyznać z Dawidem: *nieprawości moje przewyższyły głowę moję, a jako brzemię ciężkie zaciężyły na mnie.* Nie pójdziesz za te nieprawości ukorzyć się przed ołtarzem Pańskim? — Każdego dnia, gdy zmrok wieczorny zapada, tęskno się jakoś człowiekowi robi na duszy, jakieś lękanie się owłada duszę. To też ci dwaj uczniowie, co to z Panem Jezusem w dniu Jego zmartwychwstania szli do Emaus, gdy wieczór nadszedł a Pan Jezus chciał ich opuścić, chociaż Pana Jezusa nie poznali, mówili do Niego: *zostań z nami, bo się ma ku wieczoru i dzień się już nachylil;* śmielej im było w Jego towarzystwie. Tem bardziej w ów wieczór ostatni w roku tęskno człowiekowi w duszy, jakiś lęk owłada duszę. Człowiek na granicy dwóch okresów czasu stoi lękliwy, dręczy go niepewność, co mu też ten nadciągający rok nowy przyniesie. Jakże to mądrze Kościół św. ustanowił, że w ten wieczór dzieci swe gromadzi przed ołtarzem Pańskim, jakby mówił do nich: „nie bój się mała trzódko, pod skrzydłami opieki Pańskiej nic ci się złego nie stanie“. Czyż więc nie pójdziemy wtedy przed ten ołtarz, by tam do Pana Jezusa, wystawionego w Najśw. Sakramencie, zawołać: *Zostań Panie z nami!*

Jeśli nie będziesz mógł być w kościele w ostatni dzień roku, to w domu wylewaj przed Panem serce swoje. Po Nieszporach możesz skromnie zabawić się z rodziną, ale żadną miarą w ten wieczór — nigdy, a osobliwie w ten wieczór — nie chodź do karczmy. I nigdzie nie chodź w ten wieczór, chyba jeżelibyś z całą rodziną szedł do jakiej drugiej rodziny pokrewnej lub zaprzyjaźnionej na skromną

NAJWIĘKSZE BOGACTWO

Opowiadanie

przez **J. K. Gregorowicza.**

(Dokończenie).

— A jakże się starać? — zapytał.

— Przedstawiać wszystkim ludziom, że Bóg wyganiając pierwszych naszych rodziców z raju, przeznaczył ludzi do pracy i kazał w ciężkim pocie czoła pracować na swoje utrzymanie. Dopóki więc tylko zdrowie służy, człowiek powinien pracować to głową, to ręką jak go Opatrzność w świecie pomieściła. Kto się od pracy uchyla to się buntuje przeciw samemu Bogu. Gdy to ludzie dobrze zrozumieją, to żebracy z próżniactwa znikną i zostaną prawdziwie biedni, których dobroczynność ludzka otoczy swoją opieką.

W kilka dni później, na Opiekunów Pawełka źli ludzie zanieśli skargę i z tego powodu wielkie w domu było zmartwienie. Pawełek zobaczywszy smutek swej opiekunki posmutniał także, mówiąc:

— Jacy to niedobrzy ludzie, nie kocham ich a nawet nienawidzę....

— I to źle mój Pawełku, przerwała. Zrobili to oni nie ze złości ale z nieświadomości, a kiedy Jezus Chrystus umierając w straszliwych mękach na krzyżu, modlił się za swych prześladowców i przebaczył, to i my powinniśmy Go naśladować.

— Jakto? — zapytał Pawełek, powinniśmy ich kochać?

— Tak jest moje dziecko, kochać i starać się przekonać ich że zbłądzili.

Raz znowu ujrzawszy Pawełek piękny powóz z dzielną czwórką i furmana w liberyi ledwo mogącego powstrzymać dziarskie rumaki co tak łbami wytrząsały i rwały się do biegu, zachwycony wspaniałością zaprzęgu, rzekł:

— Ach! jakiż ten pan szczęśliwy, że może jeździć w tak pięknym powozie.

— Nie bogactwo moje dziecko, odrzekła dziedziczka, szczęście daje, ale umiarkowanie i poprzestanie na swojem. Kto nie kontent z tego co posiada, to choćby miał góry złota, zapragnie jeszcze większych i tak nigdy końca nie będzie jego pragnieniu. Strzeż się podobnego łakomstwa, ciesz się z tego co masz i dziękuj Bogu czem cię obdarzył, a będziesz szczęśliwy prawdziwie.

— Jednak bardzobym pragnął mieć kiedy taki powóz i konie.

— Podobnemi pragnieniami, odrzekła opiekunka, nigdy sobie nie zaprzątaj głowy. O jednem tylko pragnieniu nie zapominaj nigdy, a tem jest, jak masz się stać pożytecznym w świecie. Pamiętaj, że ludzie to jak mrówki, co choć takie malutkie a usypują kopce żeby im było pod niemi ciepło i wygodnie. Każda znosi tylko po małem ździebełku, żadna nie wyłącza się od pracy, i tym sposobem kopiec rośnie na wspólną wszystkich korzyść. Ludzie tak samo powinni postępować i przynosić z siebie choć ździebełko pożytku, bo tylko

rozrywkę. Nie oddalaj się w ten wieczór od swej żony, od swych dzieci. Dał ci ich Bóg i zachował, cieszże się w Bogu nimi i z nimi. A jeśli ci P. Bóg wziął kogo z rodziny w tym roku, wy, którzyście zostali, razem w żalu wspominajcie sobie tych waszych drogich, którzy już końca roku nie doczekali... Ach, jakże pożałowania godnym jest ten człowiek, który w kółku rodzinnem nie znajduje szczęścia, który po za domem szuka rozrywki i zadowolenia. Tam prawdziwego szczęścia nie znajdzie.

Za kilka dni rok 1885 skończy się i utonie w morzu przeszłości. A utonie bezpowrotnie. Czy zdołasz go zatrzymać, czy zdołasz go wrócić? Będą nowe lata, może jeszcze i dużo lat będzie do końca świata; ale rok, który zowiemy 1885., nie wróci nigdy. Ta okoliczność, że czas miniony nie wraca, jest upomnieniem dla nas, byśmy czasu dobrze używali. Czyś dobrze używał czasu w tym roku, który się kończy i w całem twem dotychczasowem życiu? czyś strzegł się złego a starał czynić jak najwięcej dobrego? — Pismo św. do dobrego używania czasu upomina nas temi słowy: *synu, pilnuj czasu a strzeż się złego — póki czas mamy, czyńmy dobrze, — patrzcież tedy bracia, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując.*

Ks. K. F. z Tarnowca.

Sprawy krajowe.

Sejm krajowy.

Posiedzenie dnia 17 Grudnia. Po odczytaniu spisu petycyj wniesionych do Sejmu, poseł Skarszewski składa wniosek w sprawie zawierania małżeństw przez popisowych, którym władze odmawiają pozwolenia.

Poseł Siczyński popiera swój wczorajszy wniosek, aby grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły obracane były na wspomaganie biednych dzieci, które nie mają w czem iść do szkoły. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Następnie udziela Sejm prawo pobierania myta na lat 5 Radzie pow. Tłumackiej od mostu na rzece Strychańce; Wydziałowi pow. w Skałacie na drodze Grzymałów-Touste; obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na Wiśle; obszarowi w Mogile od przewozu na Wiśle; obszarowi w Kamieńcu od przewozu na Wiśle; gminie i obszarowi w Podbużu od mostu w Podbużu; gminie w Krzywotułach i Krasiłowce od mostu na rzece Woronie, obszarowi w Medenicach od mostu na Dniestrze.

Uchwalono dalej zmianę statutu dla szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Co do wniosków hr. Wład. Koziebrodzkiego o zmianę §. 26 ordynacyi wyborczej gminnej, uchwalono odesłać tę sprawę Wydziałowi krajowemu do przedstawienia na przyszłej sesyi sejmowej.

Przekazano Wydz. krajowemu petycye gminy Zabłociec o uznanie regulacyi potoku Sanociec za przedsiębiorstwo, któremu należy się subwencya; o przyspieszenie regulacyi rzeki Raby, o usypanie wałów nad Wisłą w okolicy Chwałowic. Co się zaś tyczy petycyi gmin Kopki i Koziarnia z pow. Niskiego, tudzież gmin Szarzyna i Łukowa w pow. Łańcuckim, postanowiono wezwać rząd do rychłego wykonania uchwały regulacyjnej.

Gminę Kaczorowy w pow. Jasielskim zwolniono z opłaty zł. 41 ct. 25 szpitalowi w Krakowie; siedmiu pogorzelcom z gminy Duliby udzielono 140 zł. zapomogi, o odpisanie podatków udano się do Rządu.

Wdowie Sikorskiej po nauczycielu udzielono dar z łaski 100 złr. Następnie petycyę gmin Janowice i Wróblowice odesłano do Wydziału krajowego, a odmownie załatwiono kilka petycyj, jako to: rękodzielników z Brodów, Anny Zielińskiej, zaś petycyę gminy Pławna z pow. Grybowskiego o przyłączenie dworu Pławna do parafii w Zborowicach przekazano Rządowi.

---

z takiej mrówczéj ludzi pracy, narody prawdziwie się uszczęśliwiają.

W takiej to opiece i napomnieniach wzrastał Pawełek i wszystko co usłyszał opowiadał Jankowi, a ten znowu ojcom swoim. Tomasz opowiadań tych słuchał z największą uwagą i zawsze dodawał:

— Szczęśliwy Pawełek, będzie prawdziwie bogaty, bo nasiąka od młodu poczciwym rozumem. Wy moje dzieci nie zapominajcie tego; bo taki rozum to największe bogactwo.

Zeszło wreszcie lat kilkanaście, państwo Janinowie wynieśli się do miasta, majątek sprzedali i o Pawełku żadnej już we wsi wiadomości nie było. Wiedziano tylko, że mieszkał zawsze przy swoich opiekunach, i że ci w mieniu bardzo podupadli.

Przez lat tyle, czas co płynie jak rzeka na wszystkiem wycisnął swoje ślady. Tomaszowie pochylili się, a dziatwa powyrastała i poszła na swoją pracę. Janek już od lat dwóch był ożeniony i posiadał własne gospodarstwo ale w sąsiedniéj wsi, i nieraz o Pawełku wspominał.

— Pewno musi się mu dobrze dziać, powiadał nieraz, kiedy o nas prawie zapomniał.

— Zapewne, potakiwali sąsiedzi. — Opiekunów miał bogatych, bezdzietnych, a choć podupadli to zawsze okruchy pańskie bogatsze, od majątku rolnego gospodarza.

W taki to sposób gadano o Pawełku, aż raz przed karczmą we wsi stanął jednokonny wózek; wysiadł z niego młody mężczyzna przystojnie ubrany i zaczął z szynkarzem rozmawiać o wsi Powielinie. Widać znał ją dobrze, bo wypytywał się o ludzi z imienia i z nazwitka, a gdy spytał o Tomasza z nieśmiałością, jakby lękał się czy złéj jakiéj wiadomości o nim nie usłyszy, szynkarz odrzekł:

— Żyje, zdrów i krzepki to samo i żona jego, a syn Janek mieszka ot w tem domostwie niedaleko.

Nieznajomy nie mitrężąc i chwili, pobiegł szybko we wskazanym kierunku. Janek siedział z dwoma sąsiadami na ławce przed izbą, prowadząc z niemi przy szklance piwa jakąś naradę. Już mieli się oddalić, gdy tuż przy nich prawie pokazał tię ów podróżny, szparko idący i z wyciągniętemi rękami, wołający przerywanym od wielkiéj radości głosem:

— Janku! mój Janku kochany, znów cię widzę, jakżem szczęśliwy!

— Pawełek! zawołał Janek, spiesząc ku przybyłemu i oba zawiśli nad sobą w niemym lecz serdecznym uścisku. Potém nastąpiła gawęda, wypytywania się o różne najdrobniejsze szczegóły wreszcie oglądanie całego gospodarskiego zabudowania, a w końcu poznajomienie z żoną Janową powracającą z łąki od grabienia. Przy niej biegła dziewczynka czteroletnia, któza ujrzawszy nieznajomego, skryła się za spódnice mat.i.

— Jakiś ty szczęśliwy, mój Janku! — odezwał się Pawełek.

— A ty nim nie jesteś? — zapytał Janek.

— Jeszcze nie, ale będę jak na to zapracuję.

— Więc państwo Janinowie nic ci nie dali?

Posiedzenie z d. 19 Grudnia 1885. P. Namiestnik odpowiada na interpelacye wniesione w sprawie pożarów i budek strażniczych przy torach kolei państwowych, oraz co do używania języka niemieckiego. Co do języka jak zapewnia pan Namiestnik kolej kieruje się postanowieniem §. 7 statutu, podług którego język niemiecki jest urzędowy. Zarząd kolejowy nie mógłby tego zmienić głównie z powodu oporu władz wojskowych. Co do wypadków zdarzających się na kolejach skarbowych, przypisuje je p. Namiestnik nie złej woli, ale temu, że na wszystkich kolejach z początku, zanim służba dostatecznie się wyćwiczy, zdarzają się nawet częściejsze a pożałowania godne wypadki. Zarządy starają się jednak, aby o ile możności temu zapobiedz. Wyjaśnia też p. Namiestnik, że w kwestyi budowy budek strażniczych i zaprowadzenia dzwonków elektrycznych, postępuje kolej państwowa ściśle wedle wymogów i przepisów obowiązujących wszystkie koleje. Szkody wynikłe z pożarów wskutek przechodzenia pociągów, zostały wynagrodzone właścicielom zniszczonych plonów lub budowli. Ażeby zaś i temu zapobiedz, czynią się próby z przyrządami łapiącemi iskry i takowe będą w krótce zaprowadzone.

Z porządku dziennego odsyła Izba sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie postawienia gorzelni i wydobywania torfu w Dublanach do komisyi gospodarstwa krajowego, oraz sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego.

P. Żuk Skarszewski objaśnia swój wniosek o małżeństwach popisowych i proponuje taką uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby podania o konsens ślubny, umotywowane należycie przez popisowych, były uwzględniane, zaś arkusze wyjaśnienia familijnego — uważane jako jedna całość — uległy tylko jednemu stemplowi“.

Odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie na wniosek komisyi administracyjnej, uchwalono rezolucję następującej treści:

1) Wzywa się c. k. rząd, by jak najrychlej pomnożył liczbę stałych posad weterynarzy powiatowych.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu by zbadał, czyli sprawowanie policyi weterynarskiej ze strony gmin zabezpiecza należycie interesa kultury krajowej i odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

Dalej na wniosek komisyi drogowej, petycye Wydziału pow. w Myślenicach i gminy Budzynow o subwencye na drogi, tudzież petycyę gminy Mikuliczyna o przeniesienie zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa, udzielono Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a odmówiono gminie Podwołoczyska zniesienia zapory mytniczej.

Następnie petycye gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia c. k. sądu powiatowego w Jezierzanach;

zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu jakoteż gmin okolicznych o ustanowienie nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu; i

gminy Pokropiwny powiatu brzeżańskiego o wydzielenie jej z okręgu c. k. starostwa powiatowego w Brzeżanach z sądu powiatowego w Kozowej a przyłączenie do starostwa powiatowego i sądu obwodowego i powiatowego w Tarnopolu udzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Wreszcie komisya petycyjna na petycye Grzegorza Czajkowskiego i innych członków rady powiatowej turczańskiej, jakoteż ruskiej narodnej rady w Turce w przedmiocie urzędowania tamtejszej rady pow., wnosi, żeby je odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania w myśl §. 48 ust. o repr. powiatowej.

Posiedzenie z dnia 21. Grudnia 1885. Sejm przyjął do wiadomości rachunki funduszu propinacyjnego z r. 1883. Następnie uchwalono na rok przyszły udzielić kwotę 9.900 zł. na cele górnicze, jakoto poszukiwania nafty, badania kraju itp.

Przyszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi o udzielenie subwencyi Towarzystwu Kółek roln. w kwocie 1000 zł. Komisya oddaje wielką zasługę kółkom i działalności Zarządu głównego, a proponuje 1000 zł. dlatego tylko, że musi się na ten rok oszczedzać.

Poseł ks. Kopyciński przemawia barbzo gorliwie za kółkami, i proponuje, aby dać 2000 zł. jak Zarząd główny prosił, w mowie swej podnosi jak od r. 1848 stan ludności wiejskiej z powodu zniesienia pańszczyzny podniósł się i że dziś cały kraj powinien iść z pomocą, żeby nie upadł.

Książe Adam Sapieha potwierdza wielką użyteczność Kółek rolniczych i rozumną działalność Zarządu, prostuje jednak przemówienie ks. Kopycińskiego w tem, że w aktach Wydziału krajowego są na to dowody, iż szlachta galicyjska jeszcze przed r. 1848 deklarowała sama zrzec się pańszczyzny. Po przemówieniu jeszcze posła Łubieńskiego i odpowiedzi ks. Kopycinskego, Sejm uchwalił subwencyi dla kółek 1000 zł. Jest to bardzo ważne uznanie ze strony Sejmu pożyteczneści Kółek rolniczych, dlategoteż Zarząd będzie mógł przyjść w tym roku ze znaczniejszą pomocą przy zakupieniu nasion. Szkoda tylko, że jakoś wiele gmin jeszcze się ociąga z zakładaniem u siebie kółek rolniczych.

W końcu uhcwalono jeszcze na wniosek komisyi po przemówieniu posła Wład. Koziebrodzkiego, szczerego przyjaciela ludu, polecenie do Wydziału krajowego, aby usilnie starał się u Rządu o wyjednanie funduszu na utrzymanie nauczycieli wędrownych, czyli lustratorów gospodarstw włościańskich, których Zarząd Kółek rolniczych dotąd swoim kosztem wysyła, lecz dla braku funduszów nie może tego po wszystkich Kółkach dopełnić.

Nastąpił wybór nowego członka Wydziału krajowego na lat trzy w miejsce zmarłego śp. Waleryana Podlewskiego. Członka tego wybierają tylko posłowie z gmin wiejskich i na 64 głosujących, otrzymał 44 głosy poseł Bereżnicki, radca sądowy z Sambora, narodowości ruskiej. Tym sposobem nie będą już mogły narzekać pisma ruskie, że nie ma lud ruski przedstawiciela w Wydziale krajowym, tudzież, że szlachta polska

---

— Nie, bo wszystko prawie utracili, ale mi dali wielkie bogactwo, bo zamiłowanie do pracy i poczciwego życia, za co nigdy się im wywdzięczyć nie potrafię. Z początku myślałem o wielkiem bogactwie, ale zawiodło mnie wszystko i dopiero dobrze się namartwiwszy, usłuchałem rady moich opiekunów i oto jestem między wami

— I cóż myślisz robić?

— Wyuczyłem się stolarki w Warszawie, w Wiedniu dokończyłem nauki, zakładam więc warsztat. Do Powielina należy las ale mała z niego korzyść, bo lasów w okolicy dosyć a do spławu sprowadzać za daleko żeby się to opłaciło. Tu więc na współkę zakładamy fabrykę, wspólnik mój daje pieniądze, ja umiejętność. Jeżeli przy Boskiej pomocy powiedzie się nam, to chleba nie braknie, a cała okolica skorzysta, bo ją ożywi nowa praca przedtém jéj nie znana. Radzono mi inne strony ale nie chciałem, bo należy się pierwszeństwo téj co mnie wzkarmiła i wyhodowała.

Kiedy się wieść rozeszła o tym zamiarze Pawełka i nawet rozpoczęto już stolarkę, ludzie ucieszyli się bardzo, a Tomasz rzekł:

— Dobrze robicie, że się cieszycie, bo największe bogactwo to rozumna praca i mądre po świecie patrzenie. Daj tylko Boże aby jak najwięcéj było takich, coby to jak należy pojmowali.

---

jest dla niego nieżyczliwą, bo wszyscy głosowali tylko na rusina. Poseł Siengalewicz miał tylko 14 głosów.

Na zastępcę członka Wydziału, z powodu rezygnacyi p. Tadeusza Langiego, obrany poseł Henzel.

Petycyę gminy Kępy rzeczyckiej w pow. Tarnobrzeskim o wykonanie robót ochronnych na Sanie, przekazano Rządowi, z wezwaniem, aby się tem zajął. Petycyę gminy Bobrek pow. Chrzanowskiego o subwencyę na zabezpieczenie brzegów Wisły, przekazano Wydziałowi kraj. Nie uwzględniono petycyi spółki wodnej Nowego Brnia, aby regulacyę rzeki tegoż nazwiska przyjąć na fundusz krajowy, również i niezgodzono się na zmianę kierunku budującej się drogi z Jezierzan do Kolendzian.

Petycyę gmin Chyrowa, Jastkowiec, Kijowca i Żołyni o zmiany i przeniesienia do innych okręgów sądowych, tudzież utworzenia nowego sądu w Żołyni, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania

Dalej załatwiono 16 petycyi nauczycieli o podwyższenie płacy, lub wymiar emerytury. Wdowie po nauczycielu Korostyńskiej, udzielono tymczasem 100 zł. zapomogi, a inne petycye udzielono Radzie szkolnej krajowej, lub Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Następne posiedzenie odbędzie się 29 grudnia.

— **Egzekucye**. Krajowa dyrekcya skarbu wydała okólnik w d. 5 grudnia. b r. w którym przyznano pewne ulgi w postępowaniu egzekucyjnem dla tych, co opłacają mniej niż 5 zł. bezpośrednich podatków, a mianowicie egzekucya ruchomości ma być prowadzoną dwa razy w roku, a za każde upomnienie płacić się będzie 5 ct. Z tego dobrodziejstwa korzystać mogą opłacający podatki wszelkiego rodzaju.

Taż sama dyrekcya skarbu wezwała powiatowe władze skarbowe, aby w wypadkach, w których konieczną jest egzekucya na dodatki gminne, postępywały z wszelką oględnością, uciekając się do egzekucyi tylko wtedy, kiedy niema już innego sposobu zaspokojenia należytości.

— **Drogowe.** Podług orzeczenia Trybunału administracyjnego (z 23 października 1884 l. 2240), — do którego należy tłómaczenie i objaśnianie rozmaitych ustaw, — mosty położone na drodze gminnej powinny być uważane za części tej drogi i dla tego obszar dworski obowiązany jest dostarczyć potrzebnego do takich mostów materyału drewnego. Nic to nie znaczy, czy ta droga i ten most służą do połączenia innych dróg publicznych lub nie; wszystko też jedno, czy się tędy dojeżdża do pól i lasów, czy nie, gdyż nawet droga służąca do wewnętrnego obrotu w gminie jest już drogą publiczną i być nią nie przestaje, choć służy zarazem dla dojazdu do pól i lasów gminy i obszaru dworskiego. Obszar dworski nie może się tym wymawiać, że dawniej nie ponosił tego ciężaru, gdyż obowiązek ten ma się opierać nie na zwyczaju, ale na 11 i 12 §§. ustawy drogowej.

— **Przymusowe szczepienie ospy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało wszystkie krajowe Rady zdrowia, aby wypowiedziały swoje zdanie o przymusowem szczepieniu ospy, czy jest koniecznie potrzebnem czy nie. W tej sprawie ma być niebawem osobna ustawa wydaną.

— **Szkoły w zimie** powinny być w myśl rozporządzenia z r. 1889 podczas silnych mrozów zamknięte, albo przynajmniej nauka rozpoczynać się ma o 9. godzinie i trwać tylko pół dnia.

— **Przypominamy**, że dawniejsze banknoty państwowe z r. 1866, na 1 i 5 zł. opiewające, z dniem 1. stycznia 1886 zupełnie tracą wartość, i nawet w centralnej kasie wiedeńskiej przyjmowane nie będą.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

O podściole.

Podściół w gospodarstwie ma wielką wartość z dwóch następnych powodow:

1. Że przy jego pomocy zwierzęta mają w stajniach stanowiska suche, miękkie i ciepłe do położenia i wypoczęcia wygodnego, co dla nich tak jest niezbędnie potrzebne, tak samo jak jedzenie, picie, oddychanie świeżem powietrzem i t. d. Zatem podścielanie pod zwierzęta już z samego względu na zdrowie i dobre ich utrzymanie jest niezbędnie potrzebnem i dla tego pamietajmy, że najlepsza i najobfitsza pasza niewiele się przyda, jeżeli przy niej bydlę nie będzie miało miękkiego i suchego posłania.

2. Że jednocześnie przytem, cośmy powyżej mówili przyczynia się podściół do polepszenia i powiększenia ilości nawozu, jaki zwierzęta wydają. Polepszenie to idzie ztąd, że podściół pochłania czyli wsiąka części lotne smrodliwe, uchodzące z nawozu w powietrze, oraz części płynne z odchodów, które bez tego zatrzymania spłynęłyby na bok z największą stratą dla urodzajności pól naszych. Polepszanie to odbywa się i przez to jeszcze, że odchody zwierzęce, zmięszane z podściołem dokładniej i regularniej, dają się rozrzucić po polu i przez uprawę równiej umieszać z ziemią. Że się powiększa ilości, nawozu z powodu użycia podściołu, to jest dla każdego widoczne tak samo, że zatrzymuje w sobie gnojowe części płynne i lotne.

Dobrym podściołem nazywamy taki, który jest miękki dla inwentarza mającego na niem leżyć, który wsiąka w siebie płynne odchody wydzielane przez zwierzęta, pochłania wywiązujące się smrodliwe gazy czyli wapory, a przytem i sam z siebie po przegniciu razem z odchodami zwierząt daje dla roślin przydatny pokarm, czyli powiększa żyzność pól.

Najpospoliciej używa się na podściół żytnia słoma, gdyż słoma z innych zbóż, szczególniej jarych, służy za paszę. Często gdy jarej słomy zabraknie, to i ozimą trzeba brać do karmienia, a wtedy źle z podściołem. Daje się to szczególniej spostrzegać w gospodarstwach połączonych z gorzelnią, albo nawet zużywających na paszę wielką ilość roślin soczystych tak zielonych jak i okopowych. Bydło tam z powodu braku dostatecznej ilości podściołu, gdyż słoma jest na paszę zwierzętom dawana, zmuszona jest stać i leżeć w cuchnącem błocie, powstałem z ciekłych i płynnych odchodów, z których zwykle jeszcze gnojówka odpływa na zewnątrz i ginie. Podobne marnotrawstwo żyzności pól, jako rujnujące gospodarza, w żaden sposób nie powinno być cierpianem, trzeba się więc koniecznie starać, aby brakującą na podściół ilość słomy zastąpić czem innem, odpowiednio do miejscowych warunków i okoliczności. Możemy więc przyjąć sobie za zasadę: że jeżeli cechą dobrego gospodarza jest staranie się o jak największą masę żyznej paszy, to tylko wtedy, jeżeli

jednocześnie obok tego dąży jak najusilniej o zapewnieniu sobie dostatecznej ilości dobrego podściołu i do polepszenia w obchodzeniu się z nawozami.

Podściołu potrzeba nam wiele, gdyż go przez cały rok musimy używać, wprawdzie w zimowem półroczu znacznie więcej jak w letniem, kiedy bydło tylko na noc do stajni jest przepędzane. Z powodu zatem gubienia nawozu po pastwisku przez dzień cały, tylko w nocy gromadzi się trochę gnoju. Jeżeli jednak w lecie bydło na stajni jest przez dzień cały trzymane i żywione zieloną paszą, to wtedy jeszcze więcej jak w zimie wymaga podściołu, któryby mógł nadmiar wilgoci z odchodów w siebie wciągnąć, a przezto żeby i zwierzęta miały suche stanowisko i w nawozie straty nie było.

W braku słomy na podściół używają gospodarze szczególniej tu w Galicyi, gdzie tylko mogą, tak zwanej ściółki leśnej, o którą bardzo się nawet ubiegają, sądząc, że przez to nie wiem już co dla swych pol zyskają. Tymczasem niema lichszego podsciołu jak ta ściółka leśna. którą się tak łudzą gospodarze, nieznający się na rzeczy. Na oko pokaźnie wyglądają te ogromne kupy gnoju otrzymane przy użyciu ściółki leśnej, co za szkoda jednak, że pożytku z tego bardzo mało, bo każdy gospodarz, używający ściółki leśnej, wie, że na tym nawozie, do którego utworzenia jako podściół przyczyniła się ściółka leśna, wcale nie bardzo się rodzi.

Ściółka leśna dla tego ma tak lichą wartość, że składa się ona z mchów leśnych, igliwia, drobnych gałązek, liści i t. d., których wartość użyźniająca jest nadzwyczaj mała, trudno gnije i nie wciąga w siebie tak jak słoma gnojówki, lecz się nią tylko po wierzchu powala. Po wywiezieniu na pole, jeszcze przez lat parę mech się potem wyoruje i byle go tylko deszcz obmył, to nawet zielono wygląda. Żeby poznać, jak małą wartość użyźniającą ma ściółka leśna, przypatrzmy się tylko lasom, które po latach stu, a już co najmniej ośmdziesięciu wyrąbane, dają tak zwaną nowinę. Otóż te nowe grunta czyli nowiny przez tyle lat gnojone liśćmi, mchami i igłami, tylko przez parę lat bez nawozu rodzą, a potem stają się jałowizną jeszcze gorszą niż przedtem, niż las był zasiany.

Nie ma się więc co tak uganiać o tę ściółkę leśną, na której się nikt jeszcze nie dorobił i pono nigdy nie dorobi, tem więcej, że wygrabianie jej do cna z lasów przedstawia ogromne niebezpieczeństwo, na jakie się gospodarze w straszny sposób narazić mogą. Pozbawiwszy bowiem lasy ściółki dostarczającej drzewom choć jakiej takiej żywności, a nadto i wilgoci przez odkrycie ziemi przed działaniem słońca i wiatrów, widzimy, że drzewa przestają się rozrastać, potem schną i nie mogą już powstrzymać piasków, które wiatry unoszą i zasypują niemi lepsze grunta w sąsiedztwie leżące. Widzimy więc skutki wygrabiania ściółki z lasów: gospodarz się nie dorobił, tylko łudził się, że ma dużą kupę gnoju, która po wywiezieniu maleńki zbiór wydała. Lasy własność wspólna, gromadzka, zostały przez to zniszczone, a potworzone na ich miejsce wydmuchy już pozasypywały i spustoszyły lepsze ziemie w pobliżu.

W jaki teraz sposób, jeżeli brakuje komu słomy na podściół, ma sobie pewien jego zasób przysporzyć?

Otóż zależne to jest od okoliczności i warunków w każdej miejscowości. Przedewszystkiem, gdyby gospodarze zamiast odbywania żniw sierpem, użyli do tego kosy, jak to jest w powszechnym zwyczaju zagranicą np. w Prusach, Niemczech i t. d., to nietylko żeby się żniwa prędzej i taniej odbyły, ale jeszcze samej słomy zebrałoby się o jaką szóstą część więcej, tak np. że kto jej sprząta teraz przy sierpie 60 cetnarów, to używając kosy miałby jej co najmniej już 70 cetnarów, a to coś znaczy.

Brak słomy na podściół można jeszcze w pewnej części zastąpić przez użycie ziemi, która na ten cel z wielu względów jest znacznie lepsza od ściółki leśnej. Ziemia skoro jest dobrze sucha, posiada znakomite przymioty, że będąc posypaną po nawozie pod zwierzętami, odrazu pochłania nietylko gnojowe wyziewy, ale i części płynne. Z tego to powodu gnój ten jest bardzo żyzny, do którego składu w odpowiedniej ilości weszła ziemia jako podściół, którą jednak na ten cel należy właściwie używać.

I tak: nie potrzeba brać ziemi na podściół za wiele. Powinna ona być, o ile można, suchą i na przednówku lub w lesie zebraną, a następnie gdzie pod dachem, n. p. w szopie, przechowywaną. Ziemia świeża, wilgotna wprost z pola brana, na podściół nie jest dobrą. Rozsypawszy odpowiednią ilość ziemi pod inwentarzem, daje się dopiero na wierzch podściół ze słomy, której ilość w takim razie znacznie się zmniejszyć może, n. p. i do połowy nawet, a pomimo tego w nawozie nie poniesie żadnej szkody. Ziemia więc na podściół sama jedna tylko już w ostateczności powinna być używana, jak już nie ma co innego, n. p. po spaleniu się i t. d. Właściwe bowiem użycie ziemi na podściół, a zatem też i najkorzystniejsze będzie wtedy, kiedy się nią zastępuje tylko pewną część słomy, najwyżej połowę. Ziemia na podściół szczególniej jest do zalecenia wtedy, skoro inwentarz wydaje gnój wodnisty, jak to ma miejsce przy obfitem żywieniu go w stajni zieloną paszą, okopowemi roślinami, wywarem i t. d. Ziemia wsiąkając gnojówkę i mocz zwierząt, zatrzymuje silnie przy sobie ich użyzniające części, kiedy znowu czysto wodnistym, częściom pozwala się ulotnić, że i ten to właśnie przymiot tak zaleca ziemię do posypowania nią gnoju.

Skąd teraz brać mamy ziemię na podściół, to gdyby można najlepiej byłoby przysposobić jej pewien sobie zapas, używając tę, która się wyrzuca przy odnawianiu rowów, gdyż taka jest sama z sie-

bie już żyzna. Ponieważ jednak rzadko gdzie są rowy odnawiane, to dla tego brać ziemię należy z wierzchu wprost z pola, zwłaszcza też tego, które ma się nawozić, gdyż przez to ziemia zebrana wróci napowrót do niego wraz z gnojem. Ziemię tę należy sobie przygotowywać w czasie wolnym na przednowku i trzeba ją gdzie pod dachem np. w szopie umieścić, a to, aby wyschła dobrze, żeby jej słoty nie moczyły, a przytem, żeby pod ręką była zawsze do użycia. Ziemia bowiem na podściół im suchsza tem lepsza, a nawet nie może się używać innej tylko suchej.

Wybornym materyałem na podściół jest także torf, którego obszerne pokłady prawie wszędzie istnieją w naszym kraju. W tym celu potrzeba torf wykopać wczas na przednowku, wysuszyć go w przewiewnych stosach na słońcu i zwieść przed żniwami pod dach, gdyż potem czasu brak na tę zwózkę, a trafiające się słoty wrześniowe udaremniłyby nasze suszenie. Torf posypuje się tak samo pod bydło jak ziemię, lecz na ten cel musi być wprzód rozkruszony, gdyż taki wciąga w siebie lepiej i łatwiej płynne części nawozu. Na posypany torf daje się dopiero podściół z trochy słomy, co potem bydło gnojąc i tratując nogami, dobrze razem zmięsza i urobi. Tym sposobem otrzyma się wyborny i bardzo żyzny nawóz, ale warunek tu konieczny, żeby torf był użyty w stanie suchym. Torf bowiem w postaci wilgotnych brył używany tak jak się wykopuje, nie wywrze żadnego skutku na użyznianie roli i dla tego na podściół służyć nie może, tem więcej, że na podesłanym wilgotnym torfie, żadne bydlę nie chciałoby się chętnie położyć, a przez to nawet w takim stanie nie wydawałby dobrego posłania.

Z. G.

ZE ŚWIATA.

W Wiedniu sprawa o sporysz w życie podniesiona w naszym Sejmie przez posła Męcińskiego, narobiła dosyć hałasu w Ministerstwie wojny. Naturalnie, że dzienniki żydowskie, krzyczą na polaków, jak oni śmieli się dopominać żeby dla wojska kupować koniecznie zboże w Galicyi, ale spodziewamy się że Rząd sprawiedliwość nam wymierzy.

Z Rosyi donoszą, iż w sprawie nihilistów których sądzono w Warszawie zapadł wyrok skazujący pięciu na karę śmierci, między niemi niejakiego Bardowskiego, który był rządowym sędzią w Warszawie z Rosyi tam przysłanym, a innych 26 obwinionych, na dłuższe lub krótsze kary do ciężkich robót w Syberyi.

Rosya pomimo przyjaźni z innemi państwami, ciągle w Azyi robi na złość Anglii i na granicy Indyi buduje drogi żelazne, żeby tam można wojska prędzej dowozić. Mówią nawet, że car na wiosnę wybiera się w podróż do tych oddalonych krajów.

Z Serbii. Nareszcie za wdaniem się wielkich mocarstw przyszło między Serbią, a Bułgaryą do zawieszenia broni aż do 13 Marca 1886 r., jeżeli przez ten czas nie będzie stały pokój zawarty. Ułożono, iż tak Bułgarzy jak i Serbowie cofną swoje wojska do swego kraju, a między jedną a drugą armią na granicy Serbsko-Bułgarskiej zostanie wolny pas ziemi na pół mili szerokości, do którego żadnemu wojsku wstępować nie będzie wolno. Co się zaś tyczy sprawy połączenia Bułgaryi z Rumelią, to zdaje się przyjdzie ona do skutku pod rządem księcia Aleksandra, co się ułoży na kongresie, który ma być zebrany w Wiedniu.

Z Prus piszą, iż cesarz znów wyzdrowiał i kazał podziękować Ojcu Św. za rozsądzenie sprawy między Niemcami a Hiszpanią o wyspy Karolińskie.

W Anglii jeszcze nie ma pewności kto będzie rządził jak się nowy parlament zbierze. Obie partye mają równe siły i głosy posłów, a między dwoma temi partyami stoją posłowie z Irlandyi i do kogo się przyłączą, ta strona będzie miała większość. Teraz rządzi ministerstwo Salisbury'ego, które jest nieprzyjazne Rosyi, a do władzy chce się dostać Gladston właśnie przyjaciel Rossyi a nieżyczliwy dla Austryi. Pokaże się przewaga tego czy tego, dopiero jak się parlament zbierze.

Nowiny z kraju.

— **Wiec rzemieślników** lwowskich uchwalił odezwę do szlachty, aby zaprzestała czynić zakupna za granicą, natomiast zaopatrywała potrzeby w kraju, korporacye zaś rzemieślnicze biorą na siebie obowiązek czuwania nad dotrzymaniem terminu i doskonałością robót. Petycyą powyższą wręczyła deputacya p. Marszałkowi. Wiec uchwalił też petycyą do lwowskiej Rady miejskiej, o wyznaczenie corocznie pewnej kwoty na popieranie przemysłu rzemieślniczego, wreszcie prośbę do Sejmu i Rządu o reformę pracy więźniów.

— **Koleje.** Odbywa się obecnie trasowanie kolei, mającej połączyć miasta Wadowice-Andrychów-Kęty-Biała-Bielsko, którą to linię zobowiązała się kolej Północna wybudować w ciągu 3 lat. Na linii Nowy Sącz-Grybów wytyczają obecnie drugi tor kolei. Na kolei Rawa-Bełzec wyznaczono stacye: Rawa, Hrebenna, Mosty małe, Lubycza i Bełzec. Kolej państwowa zaprowadza z d. 1 stycznia 1886 zniżoną taryfę dla ruchu osobowego na przestrzeniach między stacyami kolei państwowych z koleją Północną.

— **Przemyślany.** Filip Makar, stróż gminny z Kurowic, prowadził szupasem pod strażą 23-letniego włóczęgę Michała Gwozdę. Koło Przemyślan rzucił się na Makara przebił mu nożem gardło, tak że Makar w jednej chwili padł na ziemię bez przytomnośct, poczem łotr zbiegł. Stróż znajduje się w niebezpieczeństwie życia, a żandarmerya ściga zbrodniarza. Pożądaną byłoby rzeczą, aby władze szupaśnicze zarządzały ścisłą rewizyą u szupaśników, a pachołki prowadzące włóczęgów byli uzbrojeni w jaką broń.

— **W Sędziszowie** żona stolarza powiła istny potwór: na jednej głowie były dwie przeciwległe twarze, z których jedna dawała jeszcze oznaki życia; na kadłubie zaś było dwoje piersi, a przy tych 4 ręce i 4 nogi. Były to widocznie zrośnięte ze sobą bliźnięta. Dziwoląg ten odesłano, do kliniki krakowskiej.

— **Jubileusz.** Ks. kanonik Gruszka obchodzi 6. stycznia 1886 r. 25-letni jubileusz pobytu swego jako proboszcz w Rzeszowie. W dniu tym odbędzie się w kościele farnym solenne nabożeństwo.

— **W Horodence** nauczyciel p. Maks. Kruszelnicki, porozumiawszy się z komisarzem Starostwa, oświadczył gotowość załatwiania spraw reklamacyj wojskowych włościanom bezpłatnie i wzywa duchowieństwo, by z ambon ogłosiło to ludowi. Tym sposobem zapobiegnie się wyzyskiwaniu włościan przez niesumiennych pośredników, pokątnych pisarzy.

— **Morderstwo.** W przysiołku Janówka, pow. tarnobrzeskiego, zamordowany został dnia 10 b. m. wieczór, z zasadzki, leśny dworski Jan Rużak. Mocno poszlakowany o tę

zbrodnię włościanin pewien z Janówki znajduje się w ręku sądu.

— **W Chechłach** pow. ropczyckiego gospodarz Niwa struł sąsiadowi Kosydarowi bydło glejtem (tj. proszkiem którego używa się do farb), posypawszy nim pole. Niwa miał złość na Kosydara, że ten sprowadził nań komisyą z powodu szkód polnych. Winowajcę zatrucia bydła aresztowano.

ROZMAITOŚCI.

Z górnego Szląska piszą do berlińskiej *Voss. Ztg.*, że żony wygnanych do Królestwa Polskiego mężów otrzymały na swe skargi od naczelnego prezesa odpowiedź, że rząd pruski chwilowo ani ich, ani ich dzieci wydalać nie będzie, dopóki się z rządem rosyjskim nie porozumie. Wielu z tych mężów nie mogąc wrócić do Królestwa, wywędrowało do Anglii, ich żony chciałyby chwilowo z dziećmi zatrzymać się w Górnym Szląsku. Tymczasem rząd zmusza je, żeby się wyniosły do Królestwa Polskiego. Mężowie zatem byliby w Anglii a ich żony i dzieci w Królestwie.

W Stupce na Bukowinie, jak donosi *Gazeta Polska*, okradziono kasę gminną, w której się znajdowało około 500 zł. w gotówce i 300 zł. w papierach. Posądzonych o tę kradzież: Illa Kailana, Mikołaja Kailana i Teodora Buzubiaka, przyaresztowali komendanci posterunków żandarmeryi i odesłali takowych do c. k. sądu w Gurahumerze.

Przerażający wypadek zdarzył się tymi dniami w Tereblestie na Bukowinie. Pewien zamożny gospodarz tamtejszy, wydalając się z żoną z domu, pozostawił swych troje dzieci bez wszelkiego nadzoru. Dzieci wylazłszy na piec, zapalały siarniki, skutkiem czego zajął się len będący na piecu i w okamgnieniu stanęła chata w płomieniach. Dzieci nie mogąc dostać się do drzwi skryły się w kącie izby pod ławą, i tam je znaleziono zwęglone.

Odpowiedź od Redakcyi.

Panu Janowi Gruszeckiemu ze Stadnicy. Pytasz się pan jakich nawozów użyć na poprawienie torfowiska, aby na niem słodkie i użyteczne trawy rosły, ale w pytaniu tem nie objaśniłeś pan, jak grubym jest pokład owego torfu i jaka pod nim gleba — a od tego rada nasza wielce zależy. Jednakże postaramy się objaśnić pana w ogóle co do zużytkowania osuszonych torfowisk.

Najprzód tedy wykopanie rowu i odprowadzenie wody z trzęsawiska torfowego nie na wiele się przyda, jeżeli nie można tego kawałka gruntu w razie potrzeby nawodnić. Torfowisko suche składa się z lekkiej gąbkowanej próchnicy, która powstała ze zgnicia roślin i ma własności łatwego przepuszczania wody, dlategoteż prędko wysycha a zasianym roślinom w czasie suszy nie daje potrzebnej do wzrostu wilgoci. Z tego jednak co pan pisze, sądzimy, że skoro pan potrafiłeś je osuszyć, to będziesz mógł w danym wypadku znowu je nawodnić, urządziwszy małą zastawę ze szluzą na najniższym punkcie rowu, aby zamknąwszy tę szluzę, woda mogła przez wykopane małe rowki dostać się do torfowiska napowrót i zalać go wodą podczas suszy. Gdy jest wilgoć na dworze po deszczu, zostawiać nie ma potrzeby i woda głównym rowem niech sobie odpływa. Bez możności nawodnienia torfowiska, użytek z niego nie wielki i wątpliwy.

Nawozów żadnych stajennych na torf nie potrzeba, bo on ma aż zunadto żyzności, tylko trzeba dawać nawozy mineralne głównie popiół, wapna trzeba mniej. Dlatego też radzimy, po zrównaniu roli, po zawiezieniu piaskiem, posypać popiołem ile można i zasiać trawy słodkie łąkowe które bez bronowania najlepiej walcem przewałkować kilka razy — to trawa się puści. Można z trawami razem zasiać i owies, żeby łatwiej było małą trawkę w pierwszym roku kosić.

Po drugie donosisz pan, żeś torfowisko zorał pługiem, Sacka. Otóż obawiamy się, czy nie za głęboko, a to jest nie dobrze, bo na wiosnę mimo bronowania poformują się grudy z mchów i roślin nieprzegniłych, z któremi przez długi czas nie wiedzieć co zrobić nim się rozkruszą.

Najważniejszym i koniecznym dodatkiem dla zużytkowania torfowiska czy na łąkę, czy na ważywa, jak, buraki, marchew, kapusta, które się dobrze udają — jest *piasek* nic innego tylko *piasek*, którym po bardzo płytkiej orce i zabronowaniu trzeba nawozić ile można najwięcej, aby pokrył rolę na 2 do 4 cali grubości — lecz i to nawożenie piasku trzeba co parę lat powtarzać, bo on się usuwa na spód torfowiska.

Jeżeli się chce siać warzywa, taka sama rada: możność nawodnienia, piasek, popiół, płyciutka orka i siew warzyw. Dobrze jest, jeżeli torf zwierzchu suchy, zapalić go i popiół rozrzucić, a potem *piasek*, który najlepiej wywozić w zimie, kiedy ziemia podmarznie.

W tamtejszej okolicy, zdaje się, że w głębi pod spodnią glebą z gliny pod torfem, powinien być piasek, wartoby zatem spróbować i poszukać, a w każdym razie dobrze się obrachować naprzód z kosztami, czy skóra stanie za wyprawę.

P. Dżumaga w Heszczawie. Niestety redakcya nie może mu udzielić żadnej rady w jego ciężkiej chorobie, a nawet gdyśmy się w tej sprawie udawali do kilku lekarzy, odpowiedzieli, iż żaden z lekarzy bez obejrzenia i zbadania chorego, nie byłby w stanie coś tu poradzić.

SZARADA.

Pierwsze, aby nieszkodliwe, pocieszają
W drugie trzecie nieraz i ludzie wpadają
A gdy wszystkie są pełne, to rolnik z radości
Zastawia suto pierwsze trzecie dla siebie i gości.

Ceny targowe z tygodnia.

Nazwa zboża	Lwów				Kraków			
	za 100 Kilo							
	od		do		od		do	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica biała					7	—	7	60
Pszenica żółta	5	75	6	75	—	—	—	—
Pszenica czerwona					7	50	7	75
Żyto	5	—	5	40	5	75	6	15
Jęczmień	5	25	7	—	5	30	7	—
Owies	5	50	6	25	5	80	6	20
Kukurudza	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	6	—	9	—	8	—	9	25
Tatarka	5	75	6	50	7	30	7	75
Proso	—	—	—	—	7	—	7	25
Koniczyna czerwona	30	—	42	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—

Lwów targi bez kupców, tylko olejne ziarna mają pokóp w krakowie również odbyt trudny.

Listy Zast. Banku Włość. 6% za 100 żądają 57 dają 54.
„ „ „ „ 5% „ „ „ 51 „ 47.

Numer dzisiejszy jest ostatnim z roku bieżącego, dlatego dołączamy kartkę tytułową za r. 1885 i spis przedmiotów w całym roczniku zawartych. Następny Numer już z nowym ładnym rysunkiem wyjdzie w sam Nowy Rok 1866, dlatego prosimy o nadesłanie wcześniej nowej prenumeraty.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Albert Wilczyński. Z Drukarni Ludowej we Lwowie.